

Radosław Gaziński

Z dziejów rybołówstwa w Gorzowie i jego okolicach w XVI-XVIII wieku

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 10, 31-40

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Radosław Gaziński
Szczecin

Z dziejów rybołówstwa w Gorzowie i jego okolicach w XVI-XVIII wieku

W Aktach Miasta Gorzowa przechowywanych w archiwum gorzowskim znajduje się osiem jednostek archiwalnych odnoszących się do problemów rybołówstwa w Gorzowie i w jego najbliższych okolicach. Trzy pierwsze posyty dotyczą połowów na Jeziorze Kłodawskim i rzece Kłodawce oraz spraw jej regulacji (nr 2162, k. 5, l. 1635-1655, nr 2164, k. 19, 1702 r., nr 2171, k. 20, l. 1781-1782). Trzy kolejne tomy zawierają informacje o gorzowskich rybakach żyjących w podmiejskim Kietzu (Chyży), połowach na Warcie oraz o sporach między rybakami a przewoźnikami korzystającymi z rzeki (nr 2159, k. 37, l. 1580-1823, nr 2161, k. 47, l. 1605-1750, nr 2166, k. 25, l. 1735-1738). Wreszcie dwie ostatnie jednostki (nr 2158, k. 71, l. 1566-1758, nr 2160, k. 3, 1590 r.) obejmują problematykę handlu rybami w Gorzowie i opisują walkę konkurencyjną na gorzowskim rynku miejscowych rybaków z mieszkającymi w sąsiednich wsiach.

Jezioro Kłodawskie oraz sama rzeczka Kłodawka były akwenami, na obszarze których uprawiano w okresie nowożytnym intensywne rybołówstwo. Wzmianki z lat 1635, 1636 i 1649 jednoznacznie wskazują, że Jezioro Kłodawskie było podzielone na dwie części. Pierwsza należała do rodziny von Dorn (około połowy XVII wieku właścicielem połowy akwenu był Ludwik von Dorn), druga zaś do miasta Gorzowa. W tej sytuacji nie może dziwić fakt, iż do gorzowskiej rady miejskiej zwrócił się w lutym 1655 roku major wojsk brandenburskich Christoff Courle, żądając, aby rybacy łowiący we wspomnianym jeziorze dostarczali ryby na potrzeby jego oddziału, stacjonującego ówczesnie w Gorzowie². Rada miejska, próbując uniknąć tego niezbyt przyjemnego obowiązku, poinformowała majora Courle,

1 Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Gorzowie Wlkp. (dalej APG), Akta miasta Gorzowa (dalej AMG), 2162, k. 2-4.

2 APG, AMG, 2162, k. 1-1a.

że należąca do niej część akwenu została wydzierżawiona. W tej sytuacji władze miejskie pobierają jedynie określoną w koncesji opłatę, natomiast samymi rybami dysponują dzierżawcy i to do nich powinien skierować się brandenburski oficer.

Obok jeziora także rzeka Kłodawka była miejscem połowu ryb. W styczniu 1702 roku gorzowska rada miejska zwróciła się do administracji pruskiej o umożliwienie zagospodarowania głębi wodnej znajdującej się obok młyna (tzw. czterokołowego) położonego na wspomnianej rzeczce pod Gorzowem³. Rajcy planowali założenie tu odpowiednich skrzyń służących do połowu węgorzy (węgorzownice). Petycja miała nadać przedsięwzięciu legalny charakter, ponieważ połowy węgorzy były ówczas objęte regalem, którego złamanie karano grzywną w wysokości 200 talarów⁴. Pismo gorzowian zostało w Kostrzynie przeanalizowane przez królewskiego adwokata i archiwistę Georga Wilhelma Striegensa, który uznał jego zgodność z obowiązującym prawem⁵. Zaniepokoiło to jednak rybaków mieszkających na gorzowskim przedmieściu Kietz. Zaprotestowali oni przeciwko planom instalacji w tym miejscu węgorzownic, gdyż uniemożliwiałoby to im połowy pstrągów⁶. Ponadto gorzowscy rybacy podkreślali, że od lat posiadają przywileje na łowienie pstrągów w wodach rzeczki Kłodawki. W marcu 1702 roku do sporu włączył się także zarządca domeny państwowej w Mironicach Tomas Hanffen, który podkreślał, iż miasto nie ma prawa niezgodnie z uprawnieniami królewskimi, zakładać w omawianym miejscu skrzyń na węgorze⁷. Ostatecznie we wrześniu 1702 roku pruska administracja prowincjonalna w Kostrzynie zdecydowała się odłożyć załatwienie supliki rady gorzowskiej na czas bliżej nieokreślony. Było to właściwie równoznaczne z niewyrażeniem zgody na instalację węgorzownic w spornej głębi⁸. Póki co na Kołodawce miały pozostać tylko te skrzynie na węgorze, które zostały tam zamontowane już wcześniej (tj. przed 1702 rokiem).

W 1780 roku pruskie władze centralne postanowiły uregulować rzeczkę Kłodawkę. Miała ona zostać przystosowana do spławu drewna z królewskiej domeny w Mironicach. Bezpośrednio spław miał być kontrolowany

3 Wspomniany młyn, sięgający początkami XIII wieku, stał za odnogą Kłodawki w pobliżu muru miejskiego.

4 APG, AMG, 2164, k. 1-2a.

5 APG, AMG, 2164, k. 3.

6 Wspomniane przegłębienie było miejscem leżącym około 2 pręty (6 metrów) od spiętrzenia, gdzie ze względu na bieżącą wodę stały pstrągi: APG, AMG, 2164, k. 4-6a.

7 APG, AMG, 2164, k. 7-7a, porównaj także: k. 8-11 oraz 17-17a.

8 APG, AMG, 2164, k. 19 inn.

przez tzw. Królewską Główną Administrację Pozyskiwania Drewna (*Königliche Haupt Nutz Holz Administration*). Wraz z umocnieniem brzegów rzeczki miano na niej zbudować śluzy ułatwiające transport bel drewna. Konsekwencją wspomnianych prac miało być spuszczenie i osuszenie niewielkiego stawu leżącego niedaleko Gorzowa, o czym poinformowano w styczniu 1781 roku władze miejskie. To ostatnie posunięcie spowodowało protest gorzowskiej rady wskazującej, iż likwidacja stawu narazi na duże straty miejscowych rybaków⁹. Jednocześnie miasto uważało, że gdyby staw mimo wszystko spuszczone, administracja państwowa powinna wypłacić poszkodowanym rybakom odpowiednie kwoty. Kostrzyńska kamera odpowiedziała na protesty gorzowskie w sierpniu 1781 roku, stwierdzając, iż zarówno kosztami likwidacji stawu, jak i odszkodowaniami dla rybaków należy obciążyć wyłącznie gorzowski magistrat¹⁰. Podstawą rozumowania urzędników kameralnych były trzy przesłanki. Po pierwsze staw był własnością miasta. Po drugie rybołówstwo na wspomnianym niewielkim akwenie nie odgrywało większej roli w gospodarce Gorzowa. Nie bez znaczenia był wreszcie trzeci argument wskazujący, że całe koszty regulacji Kłodawki będą pokryte ze skarbu państwa, a korzyści z kanału odniosą także mieszkańcy miasta¹¹. W tej sytuacji władze miejskie uznały Administrację Pozyskiwania Drewna za instytucję, która odniesie największe korzyści z uregulowania Kłodawki i dlatego uważały, że to z jej zysków należałoby wypłacić odszkodowania gorzowskim rybakom¹². Ostatecznie administracja państwowa pozostała nieczuła na sugestie miasta. Gdy w listopadzie 1781 roku spuszczone staw, zobowiązano magistrat do wypłacenia, w ciągu 8 dni, odszkodowań dla rybaków. Jednocześnie oszacowano, że roczne dochody ze stawu wynosiły 25 talarów, co nie było sumą wielką w porównaniu z oczekiwanymi zyskami z handlu drewnem¹³. Z kolei miasto uznało kwotę 25 talarów za zaniżoną (miała ona sięgać rzekomo około 30 talarów rocznie).

Na niewiele zdała się również petycja przedłożona w lutym 1782 roku Administracji Pozyskiwania Drewna przez 6 łowiących w byłym stawie rybaków (Dawida Adama, Daniela Siverta, Christiana Gericke, Gottlieba

9 Według magistratu połowy w wodach wspomnianego stawu odbywały się zarówno latem jak i zimą (z lodu) i przynosiły znaczne dochody: APG, AMG, 2171, k. 1-2.

10 APG, AMG, 2171, k. 3.

11 APG, AMG, 2171, k. 4.

12 APG, AMG, 2171, k. 7-8a.

13 Niewypłacenie odszkodowań w terminie przez Gorzów było obłożone 2 talarową karą: APG, AMG, 2171, k. 9-10.

Adama, Gottfrieda Meyera i Gottfrieda Bahr), którzy wskazywali na pozabawienie ich i ich rodzin możliwości utrzymania¹⁴. W odpowiedzi administracja informowała, że do rąk rybaków miały jeszcze w listopadzie 1781 roku wpłynąć stosowne odszkodowania wypłacane przez miasto. Ponadto umacnianie brzegów i czyszczenie biegu Kłodawki pochłonęło spore sumy i w tej sytuacji nie było można już przerwać inwestycji. Zresztą zgodnie z zarządzeniem królewskim (Fryderyka II) w marcu 1782 roku rozpoczęto dalsze prace na rzeczce. Cały projekt regulacji Kłodawki (prostowanie biegu rzeczki, umacnianie brzegów, budowanie śluz) sporządził konstruktor Schmidt, natomiast jego realizację nadzorował mistrz budowlany Schultze¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że rzeka Warta była głównym rezerwuarem ryb spożywanych w Gorzowie¹⁶. Jednak i w tym przypadku ścierały się mocno interesy przewoźników i rybaków. Już w sierpniu 1605 roku powszechnie narzekano, że rybacy z Kietz zastawili węgorzownicami i sieciami rzekę w okolicach Gorzowa, nie zostawiając odpowiednich przejść¹⁷. Budowanie węgorzownic w nurcie rzeki łączyło się także z dużym ryzykiem ich zniszczenia przez przepływające wody. Tak było chociażby w 1715 roku, gdy zrujnowane urządzenia nie pozwalały na połów węgorzy¹⁸. Wydaje się jednak, iż o odbudowie jazów węgorzowych zadecydowały odpowiednio wysokie ceny tej ryby. Zabudowa Warty na przełomie XVII i XVIII wieku osiągnęła taki stopień, że władze brandenburskie, a potem pruskie musiały administracyjnie utrzymywać żeglowność rzeki. W kwietniu 1735 roku rybacy z okolic Gorzowa, którzy zbudowali jazy na węgorze między Gorzowem a Wieprzycami otrzymali stanowczy nakaz, aby otwierać je, gdy Wartą spławiane będzie królewskie drewno¹⁹. Jednocześnie władze miejskie zostały zobowiązane do zliczenia jazów pod Gorzowem, określenia ich właścicieli oraz wielkości. W maju 1735 roku komisja wyznaczona przez radę

14 APG, AMG, 2171, k. 16.

15 APG, AMG, 2171, k. 18-20. Pierwsze próby umacniania brzegów Kłodawki miały miejsce już w XVII wieku. Na przykład w 1688 roku myślano poważnie o wybudowaniu nabrzeży wzdłuż ujściowego fragmentu rzeczki na wysokości przedmieścia młyńskiego (ujście do Warty). Miejscowy sołtys Hans Döring naradzał się wówczas w tej sprawie z burmistrzem gorzowskim Kranckiem i cieślą miejskim Andreasem Lorentzem: APG, AMG, 2159, k. 7-8.

16 Już przywilej lokacyjny Gorzowa z 1257 roku zezwalał mieszkańcom miasta na połów ryb w wodach Warty na odległość wynoszącą pół mili (około 3,5 km) w górę rzeki od miasta i 1 milę (około 7 km) w dół.

17 APG, AMG, 2161, k. 1-5.

18 APG, AMG, 2161, k. 16.

19 APG, AMG, 2166, k. 1-2a.

zinwentaryzowała łącznie 18 jazów przegradzających Wartę. Sześć jazów zarejestrowano na wysokości gorzowskiego przedmieścia Kietz. Pierwszy o długości 19 prętów²⁰ (ok. 59 m) należał do Hansa Adela, Michela Gehringsa i Daniela Meyersa; drugi – własność Martina Adama, Michela Straussen i Martina Vorrath liczył 18 prętów (ok. 56 m)²¹; trzeci jaz o długości 20 prętów (ok. 63 m) przegradzał Wartę obok kietzkich stodół i był własnością Christiana Fröweln oraz Hansa i Daniela Daubitzów. Kolejne jazy miały odpowiednio: 18, 12 i 16 prętów (ok. 56, 38 i 50 m) i należały do: Proggena i Dawida Straussen, Martina Vorrath, Michela Straussen, Martina Adama i Martina Geldern, wreszcie Christiana Haufeler i Eliasa Pogden. Dziesięć jazów komisja zarejestrowała na wysokości wsi Grube (lub Gube, obecnie Gubiniec). Były to: 14-prętowy jaz (ok. 44 m) Christiana Bloxdorfa i Martina Thielen, 18-prętowy jaz (ok. 56 m) Christoph Wutschkena i Michela Fröhlinga, 12-prętowy jaz (ok. 38 m) Samuela i Egidisa²², 12-prętowy jaz (ok. 38 m) Wotte i Eliessa²³, 10-prętowy jaz (ok. 31 m) Adama Dehmidem, 10-prętowy jaz (ok. 31 m) Martina Muldena i Christiana Hohlinga, 10-prętowy jaz (ok. 31 m) Hansa Sewerta i Michelisa Hohlinga, 10-prętowy jaz (ok. 31 m) Gottfrieda Apitz i Martina Hohsen, 10-prętowy jaz (ok. 31 m) Friedricha i Michela Geschen oraz 10-prętowy jaz (ok. 31 m) Jurge Geschena i Martina Jonasa. Na koniec znajdowały się tam jeszcze dwa jazy liczące po 7 prętów długości każdy (ok. 22 m) należące do: Köppelsa i Michela Geiselern (pierwszy) oraz wyłącznie do Michela Geiselern (drugi)²⁴. Wymienieni powyżej z imion i nazwisk właściciele byli mieszkańcami Kietz oraz wsi Gubiniec, Ulim i Wieprzyc. Nie ulega wątpliwości, że spławianie drewna na tak zabudowanym jazami odcinku Warty sprawiało przewoźnikom nie lada trudności.

W sprawozdaniu rady miejskiej z końca maja 1735 roku poinformowano władze Nowomarchijskiej Kamery Wojenno-Skarbowej, że największe jazy węgorzowe pod Gorzowem liczą 18-20 prętów długości (ok. 56-63 m), najmniejsze zaś 7-10 prętów (ok. 22-31 m). Jednocześnie stwierdzano, iż aby żegluga na Warcie pod Gorzowem odbywała się bez kłopotów, jazy nie powinny mieć więcej niż 10 prętów (ok. 31 m), natomiast dłuższe konstrukcje muszą posiadać odpowiednio szerokie przepusty dla grubych bali²⁵. Owe

20 Pręt liczył 3 metry i 14 centymetrów długości.

21 Jaz ten stał na wysokości folwarku należącego do porucznika von Schöningga.

22 Obaj chałupnicy z Wieprzyc.

23 Obaj także chałupnicy z Wieprzyc.

24 APG, AMG, 2166, k. 4-6.

25 APG, AMG, 2166, k. 7-7a oraz 10-13.

przepusty powinny być otwierane przez rybaków po uzyskaniu informacji o zbliżaniu się transportu drewna. Tylko wtedy można będzie uniknąć problemów, jakie były udziałem Gottfrieda Wernera, który spławiając drewno przez zamknięty jaz w okolicy Ulimia, poniósł straty w wysokości 8 talarów, uszkodził przy tym jego konstrukcję i zniszczył sieci. Według władz miejskich to Werner ponosił pełną odpowiedzialność za wspomniany wypadek. Nie poinformował on rybaków o chęci przejścia z drewnem przez jazy²⁶. Ponadto płynący z balami flisacy nie zauważyli z powodu zapadającego zmroku jazu, co było bezpośrednią przyczyną wypadku.

Początkowo (jesień 1735 roku) kamera postulowała w trosce o płynną żeglugę zlikwidowanie jazów węgorzowych w okolicy Ulimia²⁷. Ostatecznie władze prowincjonalne sugerowały rybakom obniżenie jazów lub też ich wyraźne skrócenie. Sprawa była o tyle pilna, że Administracja Pozyskiwania Drewna miała wkrótce na rachunek królewski sprowadzić z Polski bale o wartości około 7000 talarów. W kwietniu 1736 roku władze prowincjonalne zawiadomiły magistrat gorzowski o spławie polskiego drewna do Szczecina, prosząc równocześnie, aby poinformowały one mieszkańców Ulimia i Wieprzyc o wspomnianym fakcie²⁸. Ci ostatni mieli pilnować jazów, aby otworzyć je w odpowiednim momencie. Z maja 1738 roku pochodzą informacje o kolejnych spławach drewna tym razem z okolic Drezdenka. Wówczas to bale mieli prowadzić do Szczecina mistrzowie Martin Zancke i Mater Golicke. W obu przypadkach drewno miało zostać później wyeksportowane do Holandii. Oczywiście od gorzowskich rybaków wymagano, aby w stosownej chwili otworzyli jazy, pozwalając na swobodny i bezkolizyjny przepływ drewna²⁹. W maju 1755 roku flisacy Wilske i Proppe złożyli skargę do władz kamery na zastawienie jazami Warty w okolicach Gorzowa³⁰. Obaj wskazywali na wolne tempo spławu drewna, częste wypadki i związane z nimi straty finansowe zarówno po stronie rybaków, jak i flisaków. Chcąc przeciwdziałać tym niekorzystnym zjawiskom, postulowali, aby część rzeki była wolna od przegród.

Osobną grupę problemów stanowiły sprawy miejscowego rynku rybnego. W całym okresie nowożytnym Gorzów był zaopatrywany w rybę nie

26 Gdyby wcześniej uzgodnił termin przejścia, otrzymałby przewodnika w osobie mistrza Matthiasa Wutscheke.

27 APG, AMG, 2166, k. 8-9.

28 APG, AMG, 2166, k. 14, 18.

29 APG, AMG, 2166, k. 19-21, 23-25.

30 APG, AMG, 2161, k. 24.

tylko przez miejscowych rybaków, ale także przez mieszkańców okolicznych wsi leżących w pobliżu Warty. Do miasta ryby dostarczano między innymi z: Borka, Polichowa, Santoka, Karnina, Czechowa, Wieprzyc, Ulimia, Kołczyzna oraz z Łupowa, Jenina i Marwic. Wspomniane miejscowości otrzymały bowiem w 1566 roku od margrabiego brandenburskiego Jana przywilej pozwalający ich mieszkańcom na wolny przywóz i sprzedaż świeżych ryb na gorzowskich cotygodniowych (sobotnich) targach³¹. Sprzedawane ryby były (zgodnie z przywilejami) obciążone umiarkowanymi opłatami na rzecz miasta, wynoszącymi 6 fenigów. Natomiast w dzień św. Michała (29 września) płacono od każdego worka z rybą 1 feniga. Ponadto mieszkańcy uprzywilejowanych wsi mogli dodatkowo dostarczać do Gorzowa wyprodukowane przez siebie zboże, piwo i żywność. Jednak w 1590 roku Gorzów podniósł do wysokości trojaka opłatę od przybywających na targ osób. Wywołało to skargę mieszkańców Marwic (8 osób) złożoną na ręce gorzowskiej rady miejskiej w imieniu wszystkich wsi wymienionych w przywileju margrabiego Jana. Protestujący uważali, że nowe opłaty są zbyt wysokie, a dodatkowo łamią od dawna obowiązujące przywileje. Ponadto wskazywali, że utrzymanie nowych ceł doprowadzi do ruiny wszystkich łowiących na Warcie oraz gospodarujących w osadach sąsiadujących z Gorzowem³². W odpowiedzi na zarzuty władze miejskie podkreślały, że opłaty ustanowione przez przywilej Jana brandenburskiego są już w obecnych czasach (pod koniec XVI wieku) rażąco niskie, a Gorzów potrzebuje środków finansowych na różne cele, w tym także społeczne³³. Wreszcie wskazywano na łamanie wspomnianego przywileju przez samych rybaków, którzy w Polsce sprzedawali nielegalnie złowione przez siebie ryby³⁴. W sierpniu 1598 roku margrabia brandenburski Jan Fryderyk przeciął wspomniany spór, potwierdzając w całości dotychczasowe uprawnienia posiadane przez podgorzowskie osady.

Kontrowersje pomiędzy Gorzowem a rybakami mieszkającymi w pobliskich wsiach, chwilowo załagodzone, wybuchły z nową siłą na początku XVII wieku. W 1612 roku władze miejskie zakwestionowały przywóz do Gorzowa węgorzy złowionych przez mieszkańców okolicznych osad³⁵.

31 APG, AMG, 2160, k. 2-3, porównaj także: 2159, k. 1-2a, 2158, k. 1-4, 16-17.

32 APG, AMG, 2160, k. 1-1a.

33 Głównie chodziło o wsparcie miejscowych ubogich.

34 APG, AMG, 2160, k. 2a. Rybacy z wyżej wymienionych wsi byli zobowiązani do sprzedawania złowionych przez siebie ryb wyłącznie w Gorzowie.

35 APG, AMG, 2159, k. 3-3a.

Następnie w 1613 roku magistrat wystosował suplikę do władz brandenburskich, wskazując na straty, jakie ponosiło miasto za sprawą wspomnianych przywilejów (z 1566 i 1598 roku)³⁶. Przede wszystkim podkreślano znaczne zubożenie nie tylko miejscowych rybaków, ale również innych mieszczan (rolników i kupców). Wydaje się, że mieszkańcy sąsiadujących wsi, zgodnie z literą przywilejów, przywozili do miasta nie tylko ryby, ale także konkurencyjną cenowo żywność i piwo, naruszając przez to interesy wielu gorzowskich obywateli. Jest również wielce prawdopodobne, że zwłaszcza tzw. rybacy łodziowi zamieszkujący w Santoku, Polichnie i Borku prowadzili zyskowny handel z Polską, przywożąc stamtąd za ryby tańszą żywność i surowce³⁷. Mimo petycji gorzowian władze brandenburskie uznały (czerwiec 1613 rok), że nie ma podstaw do ograniczenia uprawnień handlowych posiadanych przez sąsiadujące z Gorzowem wsie. Ponadto sołtysi z Kołczyzna i Jenina informowali (czerwiec 1613 roku), że połów ryb i ich sprzedaż na gorzowskim rynku odbywa się zgodnie z prawem³⁸.

W lipcu 1614 roku rada miasta Gorzowa oskarżyła, tym razem mieszkańców Kołczyzna, o niepłacenie na miejscowym rynku odpowiednich ceł oraz o nielegalny przywóz do miasta raków. Ponadto wskazywano, że w wiosce został założony, niezgodnie z prawem, targ rybny, na którym zaopatrywali się także gorzowianie³⁹. Odpowiedź na wspomnianą petycję, udzielona przez władze brandenburskie (sierpień 1614 rok) nakazywała jednak miastu uszanować wszystkie uprawnienia, jakie posiadał Kołczyn i inne wioski leżące w pobliżu Gorzowa⁴⁰. W maju 1616 roku gorzowianie wystąpili z kolejną supliką oskarżającą mieszkańców Kołczyzna. Powtórzyli w niej stare zarzuty sprowadzające się do nielegalnego przywozu do Gorzowa dużej ilości raków oraz istnienia we wsi regularnego rynku rybnego, który szkodził interesom handlowym miasta⁴¹. Sprawa po raz kolejny zakończyła się po myśli wiejskich rybaków. Recesy z lat 1622 i 1636, mimo protestów gorzowian⁴², zezwalały zgodnie z dawnymi prawami, na przywóz i sprzedaż na gorzowskim rynku wszelkich ryb przez łowiących na Warcie miesz-

36 APG, AMG, 2159, k. 12-13a, 18-18a.

37 Być może dopływali oni tylko do Skwierzyny, chociaż nie wykluczone, że czasami zapuszczały się dalej w górę Warty: APG, AMG, 2158, k. 18-18a.

38 APG, AMG, 2158, k. 15-15a, 19.

39 APG, AMG, 2158, k.24-25, 28-28a., 31-34a.

40 APG, AMG, 2158, k. 35-36a.

41 APG, AMG, 2158, k. 39-42a.

42 Skargi składane przez gorzowian na niezgodną z prawem konkurencję wobec swoich rybaków, zwłaszcza w przypadku połowów węgorzy w: APG, AMG, 2159, k. 5-6.

kańców pobliskich wsi⁴³. Administracja centralna wyraźnie nie dostrzegła problemu raków oraz targu w Kołczynie. Następny etap sporu miał miejsce w 1656 roku, gdy władze gorzowskie po raz kolejny zakwestionowały nielegalny, ich zdaniem, przywóz do miasta z sąsiednich wsi ryb i raków oraz wskazały na stałe naruszanie interesów handlowych Gorzowa. W marcu (1656 roku) gorzowianie doczekali się odpowiedzi ze strony władz centralnych. Tym razem mimo utrzymania przywileju margrabiego Jana (z 1566 roku) nakazano sołtysom wymienionych wsi, aby ściśle stosowali się do obowiązującego prawa i nakładali na handlujących odpowiednie opłaty⁴⁴. Nieocłone ryby miały być odtąd konfiskowane. Z pewnością ograniczyło to swobody handlowe posiadane przez mieszkańców podgorzowskich osad. Ostateczne na początku XVIII wieku objęto wspomnianych rybaków opłatami na rzecz państwa i miasta. W latach 1702-1705, nie likwidując możliwości dostaw świeżych ryb na gorzowski rynek, władze pruskie poddały wspomniany handel pełnej kontroli i nadzorowi⁴⁵.

Z drugiej strony sama rada miejska hamowała często rybaków z podmiejskiego Kietz w ich dążeniach do intensyfikacji połowów, o ile kłóciło się to z interesami handlowymi miasta. W marcu 1730 roku władze gorzowskie zaprotestowały przeciwko wybudowaniu koło Kietz kolejnej węgorzownicy⁴⁶.

Generalnie polityka miasta miała na celu wewnętrzne skłócenie miejscowych rybaków⁴⁷. Spory między nimi (rozstrzygane najczęściej przez sołtysa) wybuchały głównie o granice rewirów rybackich, nieprawidłowe stawianie sieci, nielegalne łowienie ryb przez innych mieszkańców przedmieścia, wreszcie o wysokości opłat za dzierżawy akwenów należących bezpośrednio do Gorzowa. Nieuiszczanie na czas odpowiednich sum za korzystanie z wód miejskich pociągało za sobą zrywanie kontraktów oraz kary pieniężne. W grudniu 1717 roku komisja złożona z burmistrzów: Schedensa i Fristensa oraz kamerariusza Harlmansa przesłuchiwała rybaków z Kietz, którzy na czas nie uiścili opłat dzierżawnych. Michael Strauss był winny skarbowi miejskiemu 3 talary i 18 groszy, Martin Meyer 3 talary i 12 groszy, zaś Christian Vorrath 5 talarów i 6 groszy. Dodatkowo wspomniani rybacy nie uiścili pieniędzy za połowy węgorzy (Christian Vorrath 2 talary i 1 grosz, Martin Meyer 1 talar i 4 grosze oraz Michael Strauss 15 groszy)⁴⁸.

43 APG, AMG, 2159, k. 4-4a.

44 APG, AMG, 2158, k. 44-46.

45 APG, AMG, 2158, k. 47-50a, 53-61.

46 APG, AMG, 2159, k. 9.

47 APG, AMG, 2159, k. 15, 17-18.

48 APG, AMG, 2161, k. 21-22a.

Równocześnie w maju 1757 roku rada miejska wydzierżawiła za 55 talarów gorzowskiemu rajcy Merlingowi prawo do połowu ryb na wszystkich wodach należących do Ulimia⁴⁹.

Niektóre fragmenty rzeki stanowiące własność prywatną (tzw. Erbwasser) były wydzierżawiane rybakom pozbawionym własnych rewirów wodnych. W 1786 roku mamy do czynienia z interesującym przykładem sporu o dzierżawę akwenu rybackiego⁵⁰. Mieszkaniec Kietz Geiseler wynajął wówczas rybakowi Neumanowi na rok należący do niego obszar wodny. Kontrakt o wysokości 10 talarów zawarto 20 lutego, lecz po podpisaniu umowy Neumann zapłacił Geiselerowi tylko 5 talarów, co stało się bezpośrednią przyczyną zerwania dzierżawy⁵¹.

Na koniec warto również wspomnieć o kradzieżach złowionych ryb. W kwietniu 1705 roku spłądrowano gorzowskie sadze rybne⁵², znajdujące się w otaczających miasto rozlewiskach Kłodawki. Na miejsce przestępstwa udała się specjalna komisja, która ustaliła, po przesłuchaniu mieszkańców przedmieścia, podejrzanych o złodziejstwo. Byli nimi Adam Strutzen i Michael Schaustein, którzy według zebranych zeznań kręcili się krytycznej nocy w okolicy tzw. Nowego Stawu⁵³.

Przedstawione powyżej materiały dotyczące gorzowskiego rybołówstwa, chociaż ukazują główne kierunki jego rozwoju, są jednak dalekie od kompletności. Największym ich mankamentem jest brak informacji na temat organizacji i działalności miejscowego cechu rybaków (o ile taki istniał). Nie zachowały się także akta odnoszące się do wielkości połowów, chociaż w polskiej literaturze⁵⁴, być może nieco na wyrost, podaje się, że w Gorzowie ryby były jednym z ważniejszych składników pożywienia. Ponadto podkreśla się, iż połowy były tu zawsze bardzo obfite, ponieważ Warta należała do rzek zasobnych we wszelkie gatunki ryb. Tych ostatnich informacji nie można w ogóle zweryfikować w zachowanych źródłach.

49 Akweny owe obejmowały okoliczne ciek i jezioro mające połączenie z Wartą (być może fragment starorzecza): APG, AMG, 2161, k. 10-13.

50 APG, AMG, 2159, k. 19-20.

51 Przedmiotem dzierżaw były przeróżne akweny, które obejmowały nie tylko główne koryto Warty, ale także wszelkie jej zatoki, boczne koryta, starorzecza, kanały, oczka wodne: APG, AMG, 2159, k. 21-22a, 23-25.

52 Sadze służyły do przechowywania żywej ryby przed dostarczeniem jej na targ.

53 APG, AMG, 2161, k. 19-20a.

54 Porównaj chociażby: J. Benyskiewicz, Z. Boras, A. Wędzki, *Dzieje Gorzowa*, Gorzów Wlkp. 1990, s.103-104.